

Beata Stankiewicz: Kiedy farba staje się Ciałem

Dopóki nie zabrałam się za myślenie i za pracę nad tym obrazem, nie do końca zdawałam sobie sprawę z tego, że tak będzie. Mimo że wcześniej pracowałam nad przedstawieniem Jezusa Miłosiernego, sceny Zwiastowania i różnych innych sakralnych i religijnych obrazów, tu poczułam bardzo silnie, że dla mnie jako malarki jest to absolutnie nowe doświadczenie. Oczywiście można powiedzieć, że jest to kolejne drzewo w lesie, kolejny wizerunek Matki Boskiej, ale doświadczenie malarza jest inne – mówi Beata Stankiewicz w rozmowie dla Teologii Politycznej.

Weronika Maciejewska (Teologia Polityczna): Co ukazuje malowany przez Panią obraz? Dlaczego zdecydowała się Pani na to konkretne przedstawienie do kościoła św. Wawrzyńca w Parlinie?

Beata Stankiewicz (malarka): Obraz, który maluję przedstawia Matkę Boską z Dzieciątkiem Jezus. Jest to moja własna, autorska wizja tego przedstawienia, co oznacza, że nie jest to kopia już istniejącego obrazu. Od dłuższego czasu bardzo chciałam namalować obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem Jezus i to zlecenie zostało mi dane. Towarzyszyło mi poczucie, że jestem już gotowa, by podjąć się tego zadania i gdzieś po cichu obecne było we mnie to pragnienie jego realizacji. Szczęśliwie się złożyło, że jak tylko wymówiłam w myślach tę intencję, już na drugi dzień zadzwonił do mnie Dariusz Karłowicz i powiedział, że zgłosił się

do niego ksiądz Mirosław Kaczmarek – proboszcz parafii św. Wawrzyńca z Parlina z zapytaniem o obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem Jezus, który miałabym namalować. Tak właśnie Opatrzność czuwa nade mną i nad moją pracą malarską – z dużą wyrozumiałością i cierpliwością.

Jak czuje się Pani jako artystka z tym, że obraz, w który przelewa Pani swoje myśli, uczucia, ale też pragnienia, które – jak zostało to już powiedziane – wypraszone są niejako modlitwą, postrzegane w kategoriach opatrnościowych, zostaną uwiecznione w formie obrazu, który zawiśnie w XVII-wiecznym, drewnianym, zabytkowym kościele, pozostającym tam dla przyszłych pokoleń nawiedzających świątynię?

Muszę przyznać, że są to bardzo duże emocje. Tak jak moje obrazy wiszą w muzach i galeriach, tak powieszenie swojego obrazu w kościele, w dodatku w ołtarzu głównym, budzi bardzo wiele emocji i lęku o to, czy wierni z Parlina jakoś przygarną do siebie ten obraz, czy go polubią. Oprócz tego, że obraz musi stanowić wysoką wartość artystyczną, najistotniejszy jest związek wiernych z obrazem. Myślę więc ciepło i często o wiernych z Parlina i zastanawiam się z niepokojem czy go polubią i przygarną do siebie.

A czy pracując nad obrazem, który zawiśnie w przestrzeni sakralnej, Pani, jako artystka, doświadcza tego jako rodzaj szczególnego wydarzenia? Czy to doświadczenie różni się od tego, kiedy tworzy Pani obrazy do przestrzeni muzealnej i galeryjnej? Jestem ciekawa jakie emocje i uczucia towarzyszą Pani podczas

pracy nad tym obrazem, czy nawet na myśl o samym fakcie, że będzie to obraz, który zawisnie w tak szczególnej przestrzeni spotkania człowieka z Bogiem.

Malowanie obrazu jest dość mozolnym procesem. To się zaczyna na długo przed rozpoczęciem pracy nad obrazem i wcale nie kończy wraz z zakończeniem prac nad nim. Nie ukrywam, że jest to dla mnie bardzo ważne. Jeśli chodzi o hierarchię ważności, staram się nie rozróżniać tych obrazów, które maluję do przestrzeni galeryjnych czy do muzeów od tych, które maluję do kościoła. Zdaję sobie jednak sprawę z tej dodatkowej odpowiedzialności, jaka spoczywa na mnie w przypadku tego obrazu, który malowany współczesnym pędzlem, musi przecież odpowiedzieć na to wnętrze kościelne. Jest to dodatkowa trudność. Obraz malowany współczesnym pędzlem ma zawisnąć w neobarokowym wnętrzu w neobarokowym ołtarzu. Oczywiście jak powszechnie wiadomo, nie jest to nic nowego. Mamy w pamięci barokowe wystroje, ołtarze, malarstwo w średniowiecznych katedrach gotyckich. Mamy też w pamięci przepiękne freski w krakowskich kościołach z okresu Młodej Polski, które znakomicie współgrają z już istniejącym gotyckim kościołem. Jest to więc mariaż, który może być bardzo piękny, ale jest trudny. O tyle trudny, że trzeba z ogromnym szacunkiem podejść do tego, co dotychczas znajduje się w danym kościele. Moim celem w przypadku tego wnętrza w Parlinie było uspokojenie sytuacji kolorystycznej. Na tamtejszych ścianach mamy do czynienia z bardzo dużą ilością mocnych kolorów na ścianie. Sam ołtarz jest bardzo bogaty: złoto-srebrny. Mój obraz miał nieco uspokoić to wnętrze. Dlatego starałam się go jak najprościej namalować używając delikatnych, wręcz pastelowych kolorów. Szata Matki Boskiej jest blado-błękitna, a wokół niej jej suknia jest w zasadzie biała. Jedynym

akcentem kolorystycznym – oprócz koloru ciała Jezusa i Marii – są czerwone korale. Ale nawet one malowane są dość subtelnie, niekrzykliwe. Ta czerwień korali jest bardzo stonowana.

Parlin - zostaję mecenasem!

Jestem bardzo ciekawa jak przebiega proces tworzenia tego obrazu – począwszy od jego „ukazania się” w samej myśli. Czy wiele czasu zajmuje Pani przebywanie w tej przestrzeni, którą dopełnić ma obraz? A może potrzebuje Pani innego, konkretnego miejsca i czasu na kontemplację nad tą szczególną sceną, którą chce Pani wyrazić swoim pędzlem?

Od momentu, w którym dowiedziałam się, że będę malować ten obraz, pierwsze co zrobiłam to przeszukanie całego Internetu i poszukiwanie zdjęć samego Parlina. Dostałam też trochę zdjęć od ks. Mirosława, a później udałam się tam osobiście – miałam okazję się wyciszyć, pomodlić i побыć w samotności, a jest to bardzo ważne. Później nastąpił bardzo długi proces myślenia i zastanawiania się nad tym, jak bym chciała i jak powinnam go namalować. Okres szkiców, malowania, oglądania, wchodzenia do wszystkich kościołów, oglądania obecnego tam malarstwa, przeglądania albumów, był długi i potrzebny, jednak abstrahując od tych wrażeń – starałam się stworzyć coś nowego. Czułam się tak, jak gdybym miała namalować coś na nowo. Nawet wiedząc o istnieniu setek obrazów przedstawiających Matkę Boską z Dzieciątkiem Jezus, w zasadzie doświadczenie malarza, który nie chce być epigonem i nie chce powtarzać jakiegoś konkretnego przedstawienia, jest takie jak gdyby musiał go malować od początku.

Tak naprawdę wiedząc i znając dziesiątki przedstawień Matki Boskiej z Dzieciątkiem, i tak doświadczenie malarza jest takie, że staje przed gołym, białym płótnem i musi to wszystko namalować od nowa.

Musi być to więc wyjątkowe doświadczenie.

Mam nadzieję, że to właśnie wybrzmiało z naszej rozmowy. Muszę przyznać, że dopóki nie zabrałam się za myślenie i za pracę nad tym obrazem, nie do końca zdawałam sobie sprawę z tego, że tak będzie. Mimo że dotychczas pracowałam nad przedstawieniem Jezusa Miłosiernego, sceny Zwiastowania i różnych innych sakralnych i religijnych obrazów, tu poczułam bardzo silnie, że dla mnie jako malarki jest to absolutnie nowe doświadczenie. Oczywiście można powiedzieć, że jest to kolejne drzewo w lesie, kolejny wizerunek Matki Boskiej, ale doświadczenie malarza jest inne. Mam swoich ulubionych malarzy i obrazy, ale gdy tak im się przyglądam, myślę, że jako malarka prawdopodobnie musiałam przejść przez takie samo doświadczenie jak oni, gdy malowali swoje obrazy. Oczywiście można korzystać z ich doświadczeń, ale ostatecznie maluje się to tak, jak gdyby żadne inne takie przedstawienie nie istniało.

Myślę, że to doświadczenie, które Pani opisuje, świetnie wpisuje się w maksymę mówiącą o tym, że w procesie tworzenia nie chodzi o to, aby artysta ukazał coś, czego nikt jeszcze nie widział, ale żeby spojrzeć i ukazał to tak, jak jeszcze nikt dotąd na to nie patrzył. Jest to więc bardzo osobiste, personalistyczne doświadczenie.

Jeżeli obraz ma być dogłębnym przeżyciem duchowym, a wyobrażam sobie, że ten ładunek zawarty w obrazie rzeczywiście zostanie przez niego wyrażony, to jest to szalenie istotne dla ludzi, którzy później będą z tym obrazem obcować. Wkład mojej pracy i mojego doświadczenia duchowego przekłada się później na jakość obrazu, a co za tym idzie – jego siłę przekazu. Moc obrazu w końcu nie pochodzi z jakości pędzla.

Z Beatą Stankiewicz rozmawiała Weronika Maciejewska

fot. Wojciech Wieteska